Dziennik Żołnierza APW

Nr 177 (295) M. P. CZWARTEK 12 PAŹDZIERNIKA 1944. ROK II

Wydawca: Oddział Propagandy i Kultury Armii Polskiej na Wschodzie

Adres Redakcji i Administracji: Polish Forces C.M.F. 58.

Wychodzi 6 razy w tygodniu.

WYDANIE POLOWE (B)

CENA 2 LIRY

Premier Mikołajczyk i min. Romer jadą do Moskwy

LONDYN, 12.X (R) — Radio brytyjskie BBC doniosło, że według wiadomości ogłoszonych przez rząd polski w Londynie, premier Mikołajczyk udaje się w najbliższym czasie zgodnie z otrzymanym zaproszeniem do Moskwy gdzie jak wiadomo toczą się obecnie ważne narady związane z pobytem tam premiera Churchilla i min. Edena.

Według późniejszych doniesień premierowi Mikołajczykowi towarzyszyć będą osoby z rządu polskiego, m.in. zaś minister spraw zagranicznych Romer.

LONDYN, 12.X (R) — Komunikat radia polskiego potwierdza wiadomość o udaniu się premiera Mikołajczyka do Moskwy, podając, że zaproszenie na narady moskiewskie nadeszło wczoraj t.j. dn. 10. października drogą telegraficzną.

Tygodnik brytyjski o sprawie polskiej

LONDYN, 12.X (R) — Tygodnik londyński „Spectator" (reprezentujący poglądy odłamu konserwatywnego) zamieścił artykuł w sprawie polskiej.

„Spectator" podkreśla, że brak porozumienia pomiędzy trzema mocarstwami w sprawie polskiej wzbudza poważny niepokój opinii brytyjskiej. Nie powinny dziwić nikogo — pisze tygodnyk brytyjski — sympatie Wielkiej Brytanii dla Polski. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone uznają rząd polski bez zastrzeżeń.

Stalin — podkreśla „Spectator" — nie powinien mieć złudzeń co do szczerości uczuć Wielkiej Brytanii dla Polski. Równie silne — kończy pismo brytyjskie — jest żądanie sprawiedliwości dla Polaków, którzy walczą przy boku Aliantów we Włoszech, w Holandii, Francji i w Kraju.

DUMBARTON OAKS

M. p., dn. 12 października

(—el) Zamieszczony w numerze wczorajszym „Dziennika" komunikat delegacji brytyjskiej, amerykańskiej, sowieckiej i chińskiej o wynikach narad w Dumbarton Oaks ma swoją szczególną wymowę. Ujawnia on bowiem ostatecznie, na jakich zasadach uczestnicy tej Narady Czterech oprzeć pragną powojenny świat. O tym planie można naogół powiedzieć to, co swego czasu jeden z profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie powiedział o książce swego kolegi: „Książka ta zawiera wiele rzeczy nowych i ciekawych. Tylko rzeczy ciekawe nie są nowe, a rzeczy nowe nie są ciekawe". Uchwały w Dumbarton Oaks stwarzają jako ideał organizacji, która ma czuwać nad bezpieczeństwem... nową Ligę Narodów, pozostawiając stare, zasadnicze błędy mechanizmu genewskiego. A mechanizm ten przez dwadzieścia lat zdawał egzamin i przepadł przy nim z kretesem wśród huku dział, zwiastujących bezkarne napaści na narody i państwa będące członkami Ligi.

Jakież były błędy zasadnicze Ligi Narodów? Polegały one przede wszystkim na tym, że wielkie mocarstwa, odgrywały w Genewie rolę solistów, a wszystkie inne — rolę chóru operowego, który tylko w decydujących momentach — spoglądając w stronę solistów — powtarza w różnych tonacjach jakiś jeden frazes. Wyrazem zewnętrznym tego stanu rzeczy był podział miejsc w Radzie Ligi Narodów na miejsca stałe (Francja, Wielka Brytania, Włochy, Japonia, a potem Niemcy i Rosja), na miejsca półstałe (Polska, Hiszpania) i na miejsca niestałe. Stwierdzić przytym trzeba, że miejsca półstałe nie były przewidziane organizacyjnie, stanowiąc tylko wynik zwyczaju wywalczonego w praktyce.

Drugim błędem organizacyjnym Ligi Narodów był brak międzynarodowej siły zbrojnej, w której wszystkie narody uczestniczyłyby w sposób czynny.

Cóż postanowiła konferencja w Dumbarton Oaks? Po wojnie ma powstać znowu międzynarodowe Zgromadzenie, które wyłoni z siebie „Komitet Bezpieczeństwa", złożony z 11 członków. Pięć miejsc w tym Komitecie jest stałych; zajmują je przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Rosji, Francji i Chin. Pozostałe miejsca są niestałe i obsadzane co dwa lata przez inne państwa. Krótko mówiąc — odgrzano kotlety genewskie!

A teraz sprawa międzynarodowej siły zbrojnej!

Siła ta ma być tym razem istotnie stworzona, obejmując wojska lądowe, marynarkę i lotnictwo. Ale pozostanie ona w rękach wielkich mocarstw, tych samych, które piastować będą stałe mandaty do Rady Bezpieczeństwa.

Komunikat z Dumbarton Ooks nie mówi, jaką rolę odgrywać mają w zakresie organizacji sił zbrojnych inne, mniejsze państwa. Z głosów prasy, jakie notowaliśmy na naszych łamach w ciągu trwania konferencji, wynikało, że państwa te mają oddać do dyspozycji mocarstw różne bazy morskie, lotnicze itd. Byłaby to więc taka sama współpraca jak między bijącym a bitym. Jeden współpracuje" przy pomocy ręki i kija, a drugi użycza... odpowiedniej części ciała do przeprowadzenia operacji.

Czytając komunikat z Dumbarton Oaks chciałoby się wykrzyknąć: O Boże! jak mało ludzie uczą się z historii.

* * *

Komunikat z Dumbarton Oaks ma jednakowoż pewną cechę, która mimo wszystko skłania do optymizmu. Ta cecha komunikatu dowodzi, że życie jest silniejsze od wszelkich ludzkich zamierzeń, złośliwości, egoizmu i sobkowstwa. Komunikat przewiduje bowiem powrót Francji do grona wielkich mocarstw. Jeszcze niedawno, bo przed niespełna rokiem, w prasie największych mocarstw mówiono dość lekceważąco o możliwości odrodzenia się potęgi francuskiej. Sędziwy marszałek Smuts wygłosił nawet publiczną mowę, skreślającą Francję z rzędu mocarstw. A tymczasem dziś, w cztery miesiące od chwili wyswobodzicielskiej inwazji, cztery mocarstwa zebrane w Dumbarton Oaks zapraszają Francję do biesiadnego stołu.

Jesteśmy przekonani, że jutro, za miesiąc czy za rok, trzeba będzie bardzo znacznie rozszerzyć to towarzystwo, albo — zrezygnować z zakreślonych celów.

Jeśli idzie o Polskę, to stanowisko nasze, w tych sprawach było jasne przed wojną, kiedy sprzeciwialiśmy się różnym pomysłom, jakichś „Paktów Czterech" i jest tymbardziej jasne dziś.

Ale Polska, trwając niezmiennie przy zasadzie równouprawnienia państw i demokracji w stosunkach międzynarodowych, wita serdecznie i radośnie wszystko, co symbolizuje powrót naszej historycznej sojuszniczki i przyjaciółki Francji do jej dawnej potęgi, świetności i chwały. I dlatego rolę, jaką Francja zajęła w uchwałach konferencji w Dumbarton Oaks, uważamy za jasny punkt na ciemnym skądinąd obrazie.

Zagadnienia polskie jednym z tematów narad brytyjsko-sowieckich

LONDYN, 12.X (R) — Stalin wydał na Kremlu obiad na cześć Churchilla. Na obiedzie obecni byli min. Eden, Mołotow, ambasador W. Brytanii i Stanów Zjedn., przedstawiciele sowieckiego komisariatu spraw zagranicznych i generalicja sowiecka.

Korespondent radia brytyjskiego z Moskwy donósł, że obecnie uzgodniony zostaje plan okupacji Niemiec. Według tegoż korespondenta, dwa główne tematy obecnie dyskutowane, to: 1) zagadnienia polskie oraz 2) stosunek Bułgarii i innych państw bałkańskich do Rosji.

LONDYN, 12.X (R) — Na bankiecie wydanym na Kremlu Stalin w mowie swej podkreślił, że armia sowiecka nie mogłaby odnieść zwycięstw bez udziału wojsk alianckich, które odegrały tak ważną rolę na froncie zachodnim oraz bez pomocy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, które dostarczyły zaopatrzenia dla wojsk rosyjskich.

Nawiązując do konferencji w Dumbarton Oaks, Stalin wyraził przypuszczenie, że prace te są początkiem dla stworzenia podstaw do współpracy wszystkich narodów miłujących pokój.

Na bankiecie obecni byli poza osobami wymienionymi ambasadorowie Nowej Zelandii i Australii.

Korespondent polityczny „Timesa" pisze z Moskwy, że na czoło zagadnień wysunęła się sprawa zawarcia umowy przez Tita z rządem bułgarskim.

Zamach na premiera Węgier

LONDYN, 12.X (R) — Według wiadomości ze Sztokholmu, w Budapeszcie dokonany został zamach na premiera rządu węgierskiego. Zamach ten nie udał się, jednak sprawcy nie zostali ujęci. Brak bliższych szczegółów.

Pogłoska ta nie uzyskała potwierdzenia ze źródeł oficjalnych.

Ze źródeł szwedzkich pochodzi również wiadomość, że naskutek zarządzenia władz Budapeszt jest ewakuowany z ludności cywilnej.

Chlubna karta Gen. Komorowskiego-Bora

LONDYN, 12.X (R) — Por. Pomian, należący do sztabu Dowództwa Polskiej Armii Krajowej podał kilka szczegółów z życia gen. Komorowskiego-Bora.

Gen. Bór przeszedł normalną drogę kariery wojskowej. W czasie poprzedniej wojny osiągnął stopień rozmistrza w 12. pułku ułanów. 31 sierpnia 1920 roku brał udział i odznaczył się w bitwie pod Komarowem.

W roku 1933 zosta dowódcą macierzystego pułku (w stopniu pułkownika) Był reprezentantem Polski na Olimpiadzie w roku 1936. W roku 1938 objął dowództwo Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu.

W roku 1939 dowodził brygadą kawalerii. Uniknął szczęśliwie niewoli niemieckiej.

W roku 1940 stanął na czele ruchu konspiracyjnego i został dowódcą obszaru krakowskiego. W maju 1940 otrzymał stopień generała brygady.

W roku 1943 został mianowany zastępcą Komendanta Armii Krajowej. Po aresztowaniu gen. Grota otrzymał stanowisko Dowódcy Polskiej Armii Krajowej (w 1943).

30 września b. r. mianowany został Naczelnym Wodzem, zaś 5 października o godzinie 9.15 rano dzieląc los żołnierzy, dostaje się do niewoli niemieckiej.

Dywersyjna akcja Armii Krajowej na tyłach wojsk niemieckich

LONDYN, 12.X (R) — Pat donosi, że oddziały Polskiej Armii Krajowej przeprowadzają stałe działania dywersyjne na tyłach wojsk niemieckich.

Głównym terenem działań jest Małopolska oraz rejon Kielc. Pomiędzy Krakowem a Śląskiem Niemcy ponieśli duże straty wskutek działań sabotażowych.

LONDYN, 12.X (R) — Z Kraju doniesiono, że oddziały Polskiej Armii Krajowej przeprowadzały działania dywersyjne na Podhalu i stoczyły walkę z oddziałami żandarmerii, zdobywając broń i amunicję.

— W Londynie przebywa obecnie delegacja sowieckich związków zawodowych, podejmowana przez przedstawicieli brytyjskich związków zawodowych. Utworzony został anglo-sowiecki komitet dla współpracy związków zawodowych obu państw.

NIEMCY W OBLICZU KATASTROFY LUDNOŚCIOWEJ

Londyn, w październiku

„Obie wojny światowe kosztować mogą Niemców 12 miljonów istnień ludzkich bez jakiegokolwiek uwzględnienia ruchu migracyjnego czy zmian terytorjalnych". Taka jest opinja instytutu dla badań polityki populacyjnej pod auspicjami Ligi Narodów.

Według wyników badań, ogłoszonych ostatnio, Niemcy posiadać będą w r. 1950 w granicach terytorjalnych z 1937 r. 66 do 67 miljonów dusz i to jedynie na podstawie obliczeń, że straty wojenne nie przewyższą strat z lat 1914–1918. Gdyby Rzesza niemiecka nie rozpoczęła tej wojny, miałaby w r. 1950 prawdopdobnie 72 miljony mieszkańców. Gdyby uniknęła pierwszej wojny światowej miałaby w tym samym czasie 79 milionów ludności.

Cyfry te nie uwzględniają spadku w przyroście ludności, biorą tylko pod uwagę straty wojenne. Wskazują one przedewszystkiem na fakt, że wojna jest przedsięwzięciem niepopłatnym. Niemcy, którzy w ostatnich miesiącach przekonali się niejednokrotnie o prawdzie tych słów, przyznać będą musieli że w dziedzinie polityki populacyjnej rachuby ich zawiodły.

„Volk ohne Raum" — „naród bez przestrzeni" — oto było hasło, którym operowała niemiecka opinja publiczna przed wojną, uzasadniając swoje roszczenia do kolonij i usprawiedliwiając się z konieczności rozpoczęcia pierwszej wojny światowej.

Od samego początku polityka hitlerowska wysunęła na czoło swojego programu aspekt ludnościowy. Ambicją Hitlera było podniesienie stanu ludnościowego Rzeszy tak by samą przewagą ilościową zgnieść sąsiadujące narody.

Na szereg lat przed wojną, propaganda hitlerowska posługiwała się już liczbą 80-ciu millonów Niemców, którą podnieść trzeba do 100 milionów. Przyznać należy, że nie zaniechali niczego, co przyczynić by się mogło do podniesienia stanu ludnościowego, od zwolnień od podatku do metod sztucznej rozrodczości, pod opieką państwa.

Gigantyczne straty ponoszone na frontach i gwałtowny spadek przyrostu ludności pod wpływem niepewnej sytuacji wojennej i bombardowania sprzymierzonych położyły kres marzeniom i ambicjom i retrospektywne skutki są już widoczne.

WPLYW WOINY NA PRZYROST LUDNOSCI

Przegląd ludziościowy Ligi Narodów o którym wspomniano wyżej wykazuje, że w r. 1925, wskutek wojny światowej roczniki od 25 do 29 lat, od 35 do 39 i od 40 do 44 lat straciły wszystkie przeciętnie 10 proc. ze swej pierwotnej liczby. Ludność męska roczniki od 20 do 44-ch lat, a więc w okresie najproduktywniejszym, straciła 13 proc., czyli innymi słowy Niemcy miałyby 15 proc. więcej zdolnch do pracy mężczyzn, gdyby nie wszczynały pierwszej wojny światowej.

Obliczenia dotyczące najbliższych kilku lat świadczą o tem, że obecna wojna zmieni układ popułacyjny Niemiec tak samo jak wojna ostatnia. W Niemczech, grupa ludnościowa od 20-go do 24 roku życia, która w r. 1945 wynosić winna około 5.810.000 dusz, spadnie w roku 1950 do 5.230.000, w r. 1955 do 4.820.000, do 4.560.000 w r. 1970.

Roczniki od 25 do 29 lat wzrosną nieco, podczas gdy grupa między 30 a 34 rokiem życia wykaże spadek z 5.910.000 w r. 1945 do 4.110.000 w r. 1950, poczem zacznie powoli się podnosić. Grupa między 35 a 39 rokiem życia spadnie w okresie najbliższych dziesięciu lat z 6.160.000 do 4.060.000.

Najwyraźniejszy jest spadek w grupie najmłodszych. Z raportu Ligi Narodów wynika, że liczba dzieci między 5-tym a 9-ym rokiem życia, wynosząca obecnie około 5.840.000 spadnie w najbliższych dziesięciu latach do 4.630.000 a w r. 1970 do 3.660.000. W grupie od 10 do 14 roku życia o 4.890.000 dzicei należy się spodziewać do r. 1970 spadku przeszło jednego miljona. Inne badania wykazały, że w Niemczech roczniki mężczyzn między 15 a 34 rokiem życia, które w r. 1925 wynosiły 11.100.000 wzrosły do 11.300.000 w r. 1940, lecz spadną do 10.900.000 w r. 1955 i do 9.900.000 w r. 1970.

Tak się przedstawia obecna tendencja w polityce ludnościowej Niemiec. Swiadczy ona wyraźnie że i w tym kierunku wojna obecna stanowi dla Niemiec katastrofę.

T. TAYLOR

Za kulisami rumuńskiego przewrotu

Jerozolima, w październiku
(Korespondencja własna)

Informacje otrzymane z Turcji pozwalają już obecnie na odtworzenie przebiegu dramatycznych wydarzeń w Bukareszcie, jakie rozegrały się w ostatnim tygodniu sierpnia. Nie były one niespodzianką dla kół alianckich. Od chwili upadku Mussoliniego ponawiane były wielokrotnie ze strony rumuńskiej próby nawiązania rozmów pokojowych ze Sprzymierzonymi. Wiadomym też było, że król Michał coraz bardziej w miarę rozwoju sytuacji wojskowej przechylał się na stronę opozycji, która żądała pokoju. Pierwsze rozmowy, jakie m. inn. książę Stirbey przeprowadził z przedstawicielami mocarstw zachodnich nie dały bezpośredniego wyniku. Delegatom rumuńskim polecono porozumieć się przede wszystkim z rządem sowieckim, lecz mimo wkroczenia Rosjan do Mołdawii i słynnej deklaracji Mołotowa, utrzymanej w tonie wyjątkowo dla Rumunii przychylnym, wszczęte

ROKOWANIA WESZLY W STAN IMPASU.

Tymczasem konflikt między królem Michałem i rządem marsz. Antonescu pogłębiał się; król zdobywał sobie nowych zwolenników dla sprawy pokoju w wysokich kołach wojskowych, jak tego miało później dowieść objęcie rządów przez generała Senatescu; przywódcy opozycji liberalnej i chłopskiej, Maniu i Bratianu, wzmogli swą inicjatywę, aż po zerwaniu przez Turcję stosunków z Rzeszą, nowa ofensywa sowiecka na Jassy stała się hasłem przewrotu.

Wydaje się, że przed ostatecznym dokonaniem przewrotu poza jego plecami i ponad głową, marsz. Antonescu pragnął sam odegrać rolę rumuńskiego Badoglio. 5 sierpnia Antonescu odleciał z Bukaresztu na ostatnie swe spotkanie z Hitlerem, zdecydowany zażądać stanowczo zwolnienia Rumunii z węzłów niemieckiego sojuszu. W kwaterze Hitlera odbyła się znana scena, którą przeżywali już kiedyś Hacha, Horthy, Schuschnigg i tylu innych. Na rumuńskiego „conducatora" runęła cała lawina oskarżeń, gróźb i wymysłów z oddawna przygotowanego arsenału. Kiedy Antonescu zdołał wtrącić, że Niemcy wycofali ostatnio sześć dywizji z rumuńskiego odcinka frontu, Hitler odpowiedział zapewnieniem, że front wschodni jest ostatecznie ustabilizowany, a Niemcy posiadają nadto dostateczne rezerwy, by zatrzymać wszelkie postępy anglo-amerykańskie na Zachodzie. Antonescu jak tylu jego poprzedników, nie stanął na wysokości zadania i opuścił Berchtesgaden z niczem. Fiasko tej misji ostatecznie przekonało króla o konieczności działania.

23 sierpnia, natychmiast po powrocie z inspekcji oddziałów na jednym z odcinków frontu, Antonescu wezwany został do pałacu królewskiego. Gdy począł składać sprawozdanie, król przerwał mu ostro, oświadczając, że sytuacja polityczna jest groźna, i że dotąd nie widzi wykonania swych rozkazów z lutego br., aby wreszcie dojść do proozumienia z Aliantami. Wreszcie król oświadczył premierowi, że obecnie nie ma ani chwili do stracenia. Kiedy marsz. Antonescu próbował przedstawiać kontrargumenty, król Michał wezwał straż,

POLECAJAC JEJ NATYCHMIASTOWE ARESZTOWANIE SWEGO ROZMOWCY.

Jednocześnie rozesłane zostały do wszystkich członków rządu wezwania do stawienia się natychmiast w pałacu na Calea Victoriei. Po przybyciu każdy z nich został niezwołocznie aresztowany.

Jednocześnie król podpisał dekret o mianowaniu szefem rządu generała Senatescu, marszałka dworu i byłego attache wojskowego w Rumunii w Londynie. W r. 1940 gen. Senatescu był szefem delegacji rumuńskiej, która udała się do Moskwy celem podpisania umowy granicznej między Rumunią i Sowietami, po zajęciu przez te ostatnie Besarabii.

Nowy minister spraw zagranicznych, Nuclescu Buzesti, był za rządów marsz. Antonescu szefem biura szyfrów w rumuńskim M. S. Z. Zdobył sobie w tym okresie zaufanie króla Michała, którego informował o kontaktach i czynnościach rządu, podejmowanych bez wiedzy lub nawet wbrew woli króla.

Wieczorem dn. 23 sierpnia, kiedy wiadomość o przewrocie obiegła miasto, tłumy mieszkańców stolicy ściągnęły pod pałac, wznosząc wśród scen entuzjazmu

OKRZYKI NA CZESC KROLA I SPRZYMIERZONYCH.

Osoby, które przybyły w ostatnich dniach z Bukaresztu do Stambułu, opowiadają, że nigdy jeszcze stolica rumuńska nie była świadkiem tak żywiołowych manifestacji radości, jak owej środy.

Po nadaniu przez rozgłośnię bukareszteńską wiadomości o kapitulacji i utworzeniu nowego rządu, nadeszły informacje, że Niemcy przygotowują odwet i zamierzają za wszelką cenę ująć króla, żywego lub umarłego. Wówczas Michał, na skutek stanowczych żądań swych ministrów opuścił pałac w śródmieściu i przeniósł się do ukrytej siedziby. W 36 godzin później samoloty niemieckie zbombardowały doszczętnie pałac na Calea Victoriei.

Król Michał wyrósł w ciągu tych kilku krytycznych dni na prawdziwego bohatera narodowego Rumunii. Energia i determinacja, z jaką 22-letni młodzieniec zrealizował w ciągu kilku godzin pragnienia całej ludności, zdobyła mu popularność, jakiej nikt jeszcze nigdy w Rumunii nie posiadał.

Ta właśnie postawa króla była dla Sprzymierzonych momentem nieoczekiwanym. Wiadomym było, że Rumunia prędzej, czy później, musi wkroczyć na drogę odrębnego pokoju; lecz raczej nie spodziewano się, że król odegra rolę, jaka mu w przewrocie przypadła.

(xxx)

To i owo

LOGIKA

Wielu ludzi mówi:

— Ludzie pod których przewództwem odniesiemy zwycięstwo, powinni też nami przewodzić w ustanawianiu pokoju!

W myśl tej zasady bohaterski naczelnik straży ogniowej, która ugasiła pożar wielkiego domu, powinien być mianowany architektem, który ma ten dom odbudować.

WCIAZ SWOJE...

Dobry Anglik tłomaczy:

— Hitler wpoił Niemcom przeświadczenie, że muszą przekładać armaty nad masło. Pokonawszy Niemcy powinniśmy im dać masło i czekoladę na dodatek, by ich przekonać, że to lepsze od armat.

Niepoprawna dobroć powoduje zawsze nieuchronne zło.

Z życia rodaków na obczyźnie (1)

Uchodźtwo polskie w Indiach

Indje, we wrześniu

Indie są krajem, który pierwszy przyjął większą grupę uchodźców polskich z Rosji. Staraniem władz angielskich wybudowano i urządzono osiedla, które zaczęły się wkrótce zaludniać. W chwili obecnej istnieją cztery skupiska uchodźców w Indiach. Najstarszym jest istniejące od 1942 r. osiedle Balachadi koło Jamnagaru. Mieszkają w nim dzieci — sieroty lub półsieroty z nauczycielami i wychowawcami. Obóz tranzytowy w Karachi gości przejeżdżających z Persji do Afryki Meksyku lub do stałych osiedli w Indiach. W górzystej miejscowości Panchgani istnieje ośrodek Opieki Społecznej dla rekonwalescentów i chorowitych dzieci oraz sanatorium dla gruźlików.

Największym polskim osiedlem w Indiach, a więc zasługującym na najszersze omówienie, jest osiedle Valivadę położone koło miasta Kolhapur stolicy księstwa tejże nazwy.

Z Bombaju, w którym mieszczą się Delegatury Ministerstwa P. i O.S., Ministerstwa W.R. i O.P. oraz Czerwonego Krzyża, jedzie się do Kolhapur 18 g., a biorąc pod uwagę ogromne przestrzenie w Indiach, nie jest to podróż długa. Droga prowadzi początkowo przez kraj górzysty. Kolej przebija się przez góry wieloma tunelami, poprzecinanymi w wielu miejscach szczelinami, do których wraz ze światłem dziennym wdziera się woda, spadając po ścianach tunelu kaskadami, obsypującymi przejeżdżające pociągi pyłem wodnym. Powietrze jest niezwykle czyste, i rzeżkie. Dalej wjeżdża się w kraj pagórkowaty, ziemię uprawną — pola ryżowe, kukurydza, bawełna i inne nieznane Europejczykom rośliny. Stęsknionym za krajem Polakom jadącym tą drogą wydaje się, że jadą przez pełne zieleni pola Lubelszczyzny czy Wołynia. Na horyzoncie wzgórza, tu proso, tam kukurydza, kartofle, buraki, dostojnie siedzą polne grusze, przy drogach wierzby wykrzywione i rozczochrane... Niestety — nie Wołyń to, nie Lubelszczyzna. Z gąszcza zieleni zdradziecko wystrzela palma, przydrożny kaktus najeża swe kolczaste liscie i tymi szaro-zielonymi nożami tnie polskie tułacze tęsknoty. Lecz niebawem ukazują się czerwone dachy Osiedla, pierzchają smutne myśli, bo oto staniemy wkrótce, jeśli nie na ziemi rodzinnej, to w domu polskim, który jak wóz Drzymały od przeszło czterech lat jest domem „na kółkach" lecz zawsze jest ten sam — polski, choć zabrakło mu ziemi ojczystej pod kołami.

Ten indyjski „wóz Drzymały" — Osiedle Valivade znajduje się na lekkim wzniesieniu, otoczonym zielenią krzewów eukaliptusów, które doskonale udają nasze wierzby. Ponad Osiedlem góruje wieżyczka kościółka, zbudowanego wysiłkiem mieszkańców i flagi: polska, brytyjska, księstwa Kolhapur oraz polskiej marynarki, podarowana przez polskich marynarzy harcerkom.

Osiedle liczy obecnie 3100 mieszkańców, a jest obliczone na 5 tysięcy. Kontyngent ben będzie wkrótce dopełniony przyjezdnymi z Iranu.

Osiedle robi wrażenie małego miasteczka. Szeregi podłużnych

Z dnia

Pieśń o Warszawie

M. p., w październiku

Widziałem Cię ostatni raz, Warszawo, w smutny i bezsłoneczny dzień październikowy. Szliśmy wówczas milczącymi szeregami — Twoi obrońcy, a każdy krok, każde uderzenie nogi o popękany bruk Twoich ulic przyśpieszało moment, w którym mieliśmy się stać jeńcami. Patrzyły na nas Twoje ruiny, z rozbitych bram wyglądała tylko czasami smutna twarz kobiety, ale nikt z napotkanych ludzi nie spojrzał nam w oczy...

Minęło tyle lat, lat tułaczki i wygnania — zdawałoby się, że troski i zmartwienia powinny znieczulić nasze umysły — lecz chwila ta powraca zawsze i wszędnie; przynosił ją wicher stepu syberyjskiego, gdy w księżycową noc szedł niepowstrzymanie nad uśpionym kołchozem, wydzwaniając rytm kroków ostatniego marszu żołnierzy z Mokotowa; przynosił ją na rozpalonej do białosci pustyni Iraku blask słoneczny, igrający na odłamkach miki, tak samo, jak we wrześniu na zasłanej rozbitym szkłem ulicy Rakowieckiej. I dziś przynosi mi ten moment szum morza Adriatyckiego – i wierzyć mi się nie chce, ze Ciebie juz nie ma, Warszawo.

Gdy siedzę teraz sam jeden w pokoju, a myśli mimowoli płyną w stronę Twoich ruin, zwalonych wież koscielnych i zapadniętych domów – z mrocznej przestrzeni, pochmurnego dziś, włoskiego nieba wyrastają dawne nasze baśnie i legendy.

I nie wiem dlaczego na pamięć przychodzi mi opowiadanie z dziecięcych lat – o Wandzie, co nie chciała Niemca.., Czy cień nie unosił się nad dymiącym miastem w dniach jego bohaterskiego porywu, cierpnia i chwały? Czy nie wyjrzała ona w letnią noc z fal wiślanych, szepcąc każdej napotkanej kobiecie, ze lepiej zginąć, niż poddać się przemocy i dając każdemu męczyznie broń do ręki?

Dziś, tak samo, jak Wanda, spoczywasz, Warszawo, nad brzegiem Wisły, a wody jej kołyszą Cię do snu, starając się ukoić swym szumem Twoje bezgraniczne cierpienie...

Tęsknota, to najbardziej szatańskie i najpiękniejsze teraz dla nas uczucie, przynosi mi skolei strofy mickieiwiczowskiej ballady. Czy wieszcz pisząc „Switeziankę" mógł przypuszczać, że podobnym będzie los naszej stolicy? Ze tak, jak owi legendarni witeziowie, usną pod ruinami barwnych kamienic żołnierze ze Starego Miasta?

Za wybitą szybą wiatr się uspokoił i cicha noc zaczyna tętnić utajonym życiem: wsłuchuję się w szmer liści drzew sąsiedniego ogrodu, a one szepcą coś niezrozumialę — lecz oto luźne dźwięki składają się w wyrazy i niosą baśń o rycerzach, śpiących w Tatrach.

O tak: Warszawo: musiałas przeżyć tyle wieków, przejść najazd szwedzki, rzeź Pragi, tragiczny wrzesień 1939 r. i teraz 63 dni bohaterskich walk, by stać się urzeczywistnieniem tej legendy.

W osnutej mrokiem pieczarze, wśród ośnieżonych szczytów górskich, drzemią mocarni rycerze, czekając na zew wolności, stokroć silniejszy od słów „chochoła" Wyspiańskiego, silniejszy od fałszu i obłudy...

W ruinach Twoich śpią rycerze... I pilnie nadstawiają ucha, czy nie uderza już pod niebo głos, który znowu powoła ich do życia. Głos ten czai się w wilgotnych zakamarkach piwnic i podziemi, potężnieje i rośnie; i nadejdzie dzień, gdy wybuchnie jak płomień rozdmuchany wichrem — a wówczas oni powstaną...

Lecz Ty, Warszawo, stworzyłas swoją własną legendę. Czy będziesz znowu wielkim miastem, czy zgorzeliskiem i ruinami, pozostaniesz zawsze miejscem najdroższem sercu każdego Polaka. Imię Twoje będą wspominać z najwyższą czcią ci, co o Ciebie walczyli i ci, którzy, tak jak my, na obczyźnie z zaciśniętymi pięściami słuchali wieści o Twoim męczeństwie.

Twe bohaterskie zmagania zapisały najpiękniejszą kartę w naszych dziejach, tworząc z huku bomb i syku płomieni najwspanialszą i najtragiczniejszą pieśń — pieśń o Warszawie...

J Z.

Czy wiecie, że...

...według raportów z Polski żołnierze niemieccy przebywający na urlopach na Górnym Sląsku, otrzymali rozkaz nierozstawania się z bronią nawet w kościołach i w kinach. Rozkaz ten charakteryzuje stan zagrożenia Niemców na zachodnich ziemiach Polski, gdzie stale działa nasza organizacja bojowa.

—o—

...wyroki śmierci na oprawców niemieckich w Polsce doręczane są skazanym na drukowanych po polsku i po niemiecku formularzach. Również o wszczęciu postępowania sądowego przeciwko katom niemieckim, którzy znęcają się nad Polakami, następują zawiadomienia pisemne na formularzach sądowych z godłem Polskiego Sądu Podziemnego. Niemcy otrzymują takie zawiadomienia pocztą.

—o—

...Niemcy przeprowadzają w Polsce mobilizację ludności do przymusowych prac fortyfikacyjnych. Mobilizacja ta ma objąć 1 proc. całej ludności. W związku z tym nasilenie „łapanek" ulicznych wzrosło we wszystkich miastach polskich. Schwytanych Niemcy wcielają do t.zw. „batalionów pracy" i wywożą na roboty przy umocnieniach.

—o—

...w Warszawie kraży pogłoska, iż Rommel ma zostać dowódcą obrony Berlina – „jako specjalista od wojny na pustyni". Krajobraz Berlina zaczyna przybierać wygląd pustynny dzięki nalotom brytyjskim i amerkańskim.

—o—

...O. R. P. „Błyskawica" został wymieniony ponownie w rozkazie dziennym Admiralicji Brytyjskiej wraz z kontrtorpedowcem brytyjskim „Tartar" i kanadyjskim z powodu zatopienia przez te trzy okręty dwóch okrętów niemieckich w pobliżu Lorient w Bretanji. Trzeci okręt niemiecki został ciężko uszkodzony.

—o—

...podczas niemieckiej karnej wyprawy na Lomżę i wsie okoliczne, Niemcy spotkali się z oporem zbroinym Polaków. 20 niemieckich żandarmów zginęło z rąk chłopów polskich.

—o—

...Polski Trybunał Podziemny skazał na śmierć za znęcanie się nad Polskami następujących Niemców: szefa Gestapo w Lomży i pięciu agentów Gestapo w Warszawie, których nazwiska brzmią — Peschel, Leitgeber, Junge, Hoffman i Wolff. Niemcy ci zostali już zgładzeni, zgodnie z wyrokiem.

—o—

...trzy czwarte Lwowa zdobyli Polacy szturmem, zanim wojska rosyjskie zaatakowały Lww. Obok jej regularnych oddziałów we Lwowie walczyły kobiety i dzieci polskie.

—o—

...Niemcy zlikwidowali w Polsce wszystwie ghetta żydowskie, bądź mordując ludność żydowską, bądź wywożąc Zydów w nieznanym kierunku.

—o—

...z Polski donoszą, iż podczas nalotu lotnictwa sprzymierzonych na Drohobycz uległo zniszczeniu około 80 proc. budynków i urządzeń tamtejszych rafinerii ropy.

—o—

...polska prasa podziemna donosi o niemieckich planach stworzenia wewnątrz Niemiec organizacji tajnej, która zaczęłaby działać natychmiast po zajęciu kraju przez wojska sojusznicze. Organizacja ta miałaby za zadanie przygotowanie Niemiec do rozpętania trzeciej wojny światowej. Władze niemieckie sięgają po wzory organizacyjne dla przyszłego ruchu podziemnego w Niemczech — do polskich organizacji, które walczą przeciw nim tak skutecznie.

—o—

...w Ameryce przyjmowane są już zamówienia na dwuosobowe samoloty w cenie 375 dolarów za sztukę, z dostawą „natychmiast po zakończeniu wojny".

---

parterowych bloków nakrytych czerwoną dachówką. Każdy domek posiada z obu stron podcienia, z głębi których błyskają białą firanki okien Wzdłuż domów kwietniki starannie pielęgnowane narówni przez małych, jak dorosłych mieszkańców. Domy są podzielone na mieszkania dwu – pokojowe z kuchnią. Jedno takie mieszkanie otrzymuje rodzina licząca od 2–4 osób, liczniejsze dwa. Uchodźcy nasi przyzwyczajeni do tego, że dotychczas w okresie swej tułaczki mieszkania ich stanowiły trzy deski na wspólnych narach lub liczące pół metra szerokości miejsce na ziemi, w namiocie, czy w najlepszym razie łóżko i skrawek ziemi obok, załamują w pierwszej chwili ręce, mówiąc: „a cóż my będziemi robić z tak wielkim mieszkaniem?" Ale człowiek szybko przyzwyczaja się do dobrego. Nie trudno zresztą było urządzić to mieszkanie, skoro otrzymało się gotowe meble. W sypialnym pokoju łóżka, toaletka z dużym lustrem, etażerka na książki i drobiazgi, w drugim pokoju stół duży, krzesła, i łóżko mające imitować kanapę. Poza tym mieszkańcy zaraz po przyjeździe otrzymali jednorazowe pełne wyposażenie — pościel, naczynia kuchenne i stołowe oraz uzupełnienie ubrania otrzymanego w Iranie. Przyjechali więc nasi uchodźcy do gotowych umeblowanych mieszkań. Reszty dokonał gust i pomysłowość gospodyń — ściany pokryły za bezcen kupione w Kolhapur barwne pasiaki, jakież podobne do naszych łowickich czy kurpiowskich, stoły pokryto pięknymi serwetami, w oknach pojawiły się firanki z saree (w drzwiach portiery z wąskich pasiaków) na podłogach dywany t.zw. kokosy z włókna kokosowego, obrazki na ścianach, na półeczkach fotografie rodzinne, wazoniki z kwiatami, w niektórych oknach rozpierają się w doniczkach kolczaste kaktusy lub wdzięczą jakieś egzotyczne rośliny. Wreszcie doczekali się uchodźcy mieszkania swego — swego kąta, kótóry można urządzić po swojemu, wygodnie. Zapomnieli już o swoich słowach pełnych goryczy, że nigdy, przenigdy nie będą urządzać sobie mieszkań, że nie kupią najlichszego dywanika najlichszej firaneczki w obawie, by nowa burza dziejowa nie zniszczyła tego, co własną pracą zdobyli i pokochali. Zdrowy instynkt, instynkt każacy najlichszej ptaszynie ścielić swe gniazdko, zwyciężył.

Warunki życia codziennego ułożyły się stopniowo zupełnie pomyślnie, dając beztroskie minimum egzystencji mieszkańcom Osiedla. Wszyscy dorośli nie pracujący z jakichkolwiek powodów otrzymują miesięcznie zasiłek na wyżywienie 43 rupie, oraz zasiłek na drobne wydatki (t.zw. pocket money) 10 Rs. — dziesięcio rupiowy pocket money wypłacany jest wszystkim niepracującym. Pracujący wszyscy bez różnicy otrzymują niezależnie od swych poborów zasiłek na wyżywienie, nie otrzymują natomiast zasiłku na drobne wydatki. Dzieci do lat 6–ciu otrzymują, Rs. 35, od 6–16 Rs. 40 miesięcznie oraz pocket money w wysokości Rs. 5.

Wspólny kocioł należy już do wspomnień, gospodynie zadowolone są, że mogą gospodarzyć, a rodziny ich, że mogą jeść to, co lubią. Zasiłek miesięczny wystarcza w pełni na utrzymanie, poza tym nie ma rodziny, w której by przynajmniej jedna osoba nie pracowała, wiele też osób otrzymuje pieniądze od mężów, ojców czy braci z wojska. Stać wszystkich na to, by upiększali mieszkanie, ubierali się nie tylko dostatnio, ale z wdziękiem i „modnie", a nawet, by sprawiali ubrania, obuwie i rożne drobiazgi z myślą o powrocie do Kraju i o bliskich, którzy tam pozostali.

Osiedle Valivade jest zorganizowane według zasad samorządowych. Posiada również spółdzielnię, która stopniowo rozwija się i obejmuje coraz więcej dziedzin życia społecznego. Spółdzielnia „Zgoda" posiada następujące działy: zabawkarskj oraz pracownię artystyczną, krawiecki dostarczający robotnikom, straży pożarnej, siostrom itd. ubrań odpowiednich do pracy, oraz zaspokajający (acz z trudem) potrzeby pań naszych; szewski, stolarski, ślusarsko — mechaniczny, ogrodniczy, murarski, malarsko-graficzny, trykotarski, fryzjernię, tkalnię reczną, jadłodajnię, piekarnię, cukiernię.

Codzienne życie w Osiedlu jakże dalekie jest od obrazów na terenach zagrożonych. Ranlutko skoro świt gosposie rozpalają piecyki, by ugotować śniadanie dzieciom, które śpieszą się do szkół i pracującym członkom rodziny. W godzinę póżniej ruch zaczyna się w Osiedlu. Dzicci gromadkami idą do szkół, niosąc w teczkach książki i żywo rozmawiając, pracownicy dążą do biur i warsztatów, a gosposie po zakupy. W sklepach i na rynku pełno kupująych, lecz nikt się nie tłoczy, nie śpieszy, nie czeka zbyt długo. Sklepów jest bowiem kilkanaście, rynek jest obszerny i bogaty — wszyscy mogą spokojnie i bez żadnych ograniczeń załatwić zakupy. Koło budynków szkolnych przed lekcjami i w czasie przerw gwar wesoły. Młodzież wygląda zdrowo, jest roześmiana i zadowolona z życia.

Ruch w ambulatorium i u dentysty jest duży. Mieszkańcy Osiedla zaczynają gwałtownie leczyć swe zęby, które już od lat nie widziały dentysty. W ambulatorium poza opatrunkami poważniejszych zabiegów nie ma, niektórzy chorzy przychodzą po lekarstwa, często po chininę, gdyż malaria przywieziona z dalcka odzywa się nieraz, lecz nowych wypadków nie ma. W wypadkach chorób poważniejszych przewozi się chorych do szpitala w miasteczku Kolhapur. Statystyka zachorowań wygląda następująco: na 3100 mieszkańców Osiedla — 74 chorych w dniu 1 czerwca.

W biurach, warsztatach praca wre, straż pożarna odbywa ćwiczenia, zespoły taneczne i chóry pozaszkolne uczą się w salach na to przeznaczonych, w porze obiadowej wszyscy wracają do domów nieliczna tylko grupa „kawalerów" stołuje się w jadłodajni.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Akwizgran odmówił poddania się

Najcięższe boje od chwili inwazji

Już 600 tys. Niemców w niewoli

LONDYN, 12.X (R) — Naczelne dowództwo wojsk alianckich zwróciło się z ultimatum do załogi i ludności Akwizgranu, wzywając do natychmiastowego poddania się. W przeciwnym razie miasto będzie zniszczone i dowództwo wojsk sprzymierzonych nie będzie mogło wziąć odpowiedzialności za dalsze losy ludności.

LONDYN, 12.X (R) — Z kwatery głównej frontu zachodniego doniesiono:

We środę o godzinie 11 minął termin udzielonego ludności i garnizonowi niemieckiemu w Akwizgranie ultimatum. Już przed tym niemieckie biuro informacyjne podało, że komendant Akwizgranu ultimatum Aliantów odrzucił, a w 75 minut potem rozpoczął się nowy atak na miasto z powietrza i lądu. Eskadry myśliwców bombardujących oraz średnie bombowce przeprowadziły szereg nalotów, atakując niemieckie stanowiska w Akwizgranie. Pierścień dookoła miasta został zamknięty.

Oddziały 1. armii amerykańskiej poczyniły dalsze postępy na linii od Kohlscheid – Juelich, na północ od Akwizgranu. Druga kolumna wojsk amerykańskich przecięła drogę łączącą Akwizgran z Kolonią. W akcji tej współdziałały eskadry grupy taktycznej które atakowały zgrupowania wojsk oraz eskadry ciężkich bombowców działające na tyłach frontu. Silne formacje ciężkich bombowców bombardowały ponownie, wczoraj za dnia, obiekty w Kolonii i Moguncji.

Na linii pomiędzy rzekami Waal i Lec Niemcy bezskutecznie przeciwuderzali. Na odcinku północnym wojska kanadyjskie poczyniły dalsze postępy w rejonie Kanału Leopolda. Grupa wojsk kanadyjskich zajęła odcinek, który pozwala kontrolować tereny położone na wyspach Walcheren i Beveland, pomiędzy wschodnim i zachodnim ujściem Skaldy. Na odcinku w rej. Terneuzen sytuacja 10 tysięcy otoczonych żołnierzy niemieckich jest krytyczna.

Na odcinku południowym wojska 3. i 7. armii amerykańskiej poczyniły dalsze postępy. Na wschód od Belfortu oraz w rejonie Epinal oddziały amerykańskie odparły ataki zadając Niemcom duże straty. Wojska alianckie poprawiły na tym odcinku swoje stanowiska.

Według obliczeń sztabu alianckiego liczba jeńców wzięta do niewoli na froncie zachodnim od chwili lądowania w Normandii przekroczyła 600 tysięcy ludzi.

BERLIN, 12.X (R) — Korespondent wojenny przy niemieckiej kwaterze głównej doniósł we wszorajszej depeszy, że pomiędzy Akwizgranem a Geilenkirchen oraz dalej aż do Alsdorf wojska amerykańskie atakują nieprzerwanie. Walki na tym odcinku określa niemiecki korespondent, jako „najcięższe od chwili rozpoczęcia obecnej inwazji".

LONDYN, 12.X (R) — Sztab gen. Elsenhowera ostrzegł, że statki, które znajdą się na wodach u wybrzeży Norwegii, będą atakowane przez flotę aliancką, morską i powietrzną. W decydującym etapie walk, chodzi o uniemożliwienie Niemcom przewozu zaopatrzenia i wojsk z Norwegii.

Kollaboracjonistów nie minie kara

PARYŻ, 12.X (R) — Francuski minister sprawiedliwości podał do wiadomości, że wdrożone zostaje postępowanie przeciwko wszystkim tym obywatelom francuskim, którzy współdziałali z Niemcami. Specjalnie surowo karani będą ci obywatele, którzy z bronią w ręku walczyli w oddziałach ochotniczych po stronie niemieckiej.

Naloty polskich bombowców

LONDYN, 12.X (R) — Urzędowo ogłoszono, że polskie bombowce przeprowadziły naloty na obiekty niemieckie w Saarbruecken i Kolonii. Eskadry myśliwców polskich osłaniały wyprawę bombowców brytyjskich na Dortmund i Wilhelmshaffen.

Po zajęciu Koryntu

droga do Aten stoi otworem

Walki w Albanii nad Adriatykiem

RZYM, 12.X (R) — Z kwatery głównej śródziemnomorskiej doniesiono, że w mieście portowym Sante Sarante w Albanii oddziały brytyjskie wzięły do niewoli 500 jeńców.

W Grecji — ożywiona działalność patroli.

Lotnictwo grupy bałkańskiej atakowało stanowiska niemieckie, bazy zaopatrzenia w północnej Grecji.

LONDYN, 12.X (R) — Z kwatery głównej gen. Wilsona doniesiono, że oddziały brytyjskie zaatakowały wojska niemieckie w mieście nadbrzeżnym Saranta w Albanii położonej naprzeciw wyspy Korfu.

LONDYN, 12.X (R) — Przez zajęcie Koryntu droga do Aten dla oddziałów brytyjskich jest otwarta.

BERN, 12.X (R) — Setki żołnierzy włoskich, którym Niemcy powierzyli obronę baz w Grecji, przechodzi na stronę partyzantów greckich.

Z OSTATNIEJ CHWILI

MOSKWA, 12.X (R) — Specjalny rozkaz Stalina wydany wieczorem doniósł, że wojska sowieckie zdobyły Szegedyn (na Węgrzech) oraz Cluj (w Siedmiogrodzie).

Mobilizacja szesnastolatków w Rzeszy

BERLIN, 12.X (R) — Hitler wysłał depeszę do przywódcy „Hitlerjugend" (organizacji młodzieży niemieckiej), w której wyraził podziękowanie za „oddanie do dyspozycji młodzieży rocznika 1928".

W depeszy swojej Hitler stwierdza, że przyjmuje ofiarę, gdyż niebezpieczeństwo jest wielkie i naród jest w potrzebie. W końcu wyraża radość z powodu „niezłomnej postawy całej młodzieży".

(Wymiana depesz pomiędzy kierownikiem „Hitlerjugend" a „Fuehrerem" jest ukrytą formą zalegalizowania nowej zbrodni, jaką jest powołanie pod broń 16-letnich chłopców, którzy giną będą w bezsensowej, beznadziejnej walce).

— W Rzymie rozpoczął się proces byłego wicegubernatora banku włoskiego, który jest oskarżony o wywiezienie zapasów złota państwowego z Banku Rzymskiego do Włoch północnych, okupowanych przez Niemcy.

Krokodyle łzy gen. Seydlitza

MOSKWA, 12.X (R) — Przewodniczący niemieckiego komitetu wyzwolenia zorganizowanego w Moskwie gen. Seydlitz wygłosił przez radio deklarację do narodu niemieckiego i niemieckich żołnierzy, w której stierdził, że nic już nie uchroni Niemiec od kapacji. Natomiast zaprzestanie walki uchroni Niemcy od całkowitego zniszczenia.

Stosunek okupacyjnych władz alianckich do Niemców zależeć będzie od ich zachowania się. Niemcy winni — zdaniem gen. Seydlitza — współpracować z Aliantami, w dziele wyplenienia hitleryzmu. Tylko w ten bowiem sposób Niemcy spodziewać się mogą, że uchronią to, co jeszcze żyje i istnieje.

Nad Bałtykiem walki na przedpolach Rygi

Armia czerwona na granicy Węgier i Jugosławii

MOSKWA, 12.X (R) — Komunikat sowieckiego biura informacyjnego, obejmujący działania wojenne za dzień 10 bm. donosi: Na wyspie Osylia toczą się walki w celu oczyszczenia południowej części wyspy z wojsk niemieckich.

Na odcinku ryskim wojska sowieckie w wyniku natarcia zdobyły w ciągu jednego dnia 60 miejscowości. Między innymi zdobyto ważny węzeł kolejowy Lopazy odległy o 15 km od Rygi.

Na północ i południowy zachód od Kłajpedy wojska sowieckie zdobyły 3 ważne miasta i centra kolejowe, a mianowicie Taurogi, Połąga (nad samym morzem) i Kryszenburg. Ponadto zdobyto 300 miejscowości, zbliżając się do Libawy i Kłajpedy.

W północnym Siedmiogrodzie wojska sowieckie zajęły 50 miejscowości, m.in. Gareni.

Na Węgrzech po zajęciu miasta Dereczke wojska sowieckie dotarły do przedmieść Debreczyna, gdzie toczą się ciężkie walki.

W Jugosławii Rosjanie przeprowadzili nowe natarcie, zajmując miasto Wielkie Plano i Lukowo. Linia Belgrad – Nisz została przecięta.

Dodatkowy komunikat donosi, że w rejonie Kłajpedy Rosjanie wyszli za rzekę Miniec i odparli 20 kontrataków niemieckich w ciągu jednego dnia. Eskadry sowieckie przeprowadziły naloty na porty Ryga i Libawa.

LONDYN, 12.X (R) — Korespondenci wojenni z Moskwy donoszą, że silna grupa wojsk sowieckich dotarła do morza na północ od Kłajpedy. W ten sposób linia Ryga – Libawa została przecięta. Grupa niemiecka „Północ" składająca się z 19-ej dywizji S. S., 11, 21, 23, 218 i 389 dywizji piechoty — została odcięta. W potrzasku znalazło się 55 tysięcy niemieckich żołnierzy.

Komunikat fińskiej kwatery głównej doniosł, że trzy grupy wojsk fińskich wypierają z północnej Finlandii oddziały niemieckie.

BERLIN, 12.X (R) — Komunikat niemiecki donosi o ciężkich walkach w rejonie Libawy i Rygi oraz o ataku wojsk fińskich w rejonie Petsamo.

LONDYN, 12.X (R) — Wojska sowieckie według doniesień korespondentów z Moskwy zbliżają się do miasta Cluj (Siedmiogród). Formacje zmotoryzowane znajdują się w odległości 80 km od Budapesztu. Linia łącząca Budapeszt z Białogrodem (Belgradem) została przecięta przez wojska sowieckie pod Suboticą.

LONDYN, 12.X (R) — Wojska sowieckie znajdują się w odległości 12 klm. od Rygi.

Natarcie na odcinku środkowym we Włoszech trwa mimo niepogody

NEAPOL, 12.X (R) — Z kwatery głównej śródziemnomorskiej doniesiono że na odcinku centralnym frontu włoskiego wojska alianckie pomimo niesprzyjającej pogody kontynuowały działania ofensywne.

Oddziały 5. armii zajęły górzystą miejscowość Monte Croce na zachód od Palazzuola. Miejscowość ta oraz zdobyte w tym rejonie wzgórze mają doniosłe znaczenie strategiczne. Na lewym skrzydle po złamaniu oporu wojsk niemieckich oddziały alianckie poczyniły dalsze postępy na zachód i południowy – zachód od drogi prowadzącej do miasta Imola.

Na odcinku adriatyckim oddziały brytyjskie i hinduskie zajęły kilka miejscowości w głębi lądu na północny zachód od San Marino. Zdobyto m.in. miejscowość Monte Castello.

Przyczółek na rzece Fiumicino został rozszerzony.

Kronika telegraficzna

— Radio szwajcarskie doniosło o wykonaniu wyroków śmierci na osobach dwóch szpiegów, działających na rzecz Niemiec.

— Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych podał do wiadomości w Izbie Gmin, że rząd Portugalii powziął decyzję nieudzielania prawa azylu przestępcom wojennym.

— Radio paryskie doniosło o aktach terrorystycznych stosowanych przez oddziały S. S. i Gestapo w niektórych miejscowościach Burgundii.

W jednej z miejscowości doszło do starcia pomiędzy ludnością a oddziałem S. S. Gestapo aresztowało 125 Francuzów, z których 15 rozstrzelano.

— Gen. de Gaulle powrócił z podróży w Normandii do Paryża. Zwiedził on Cherbourg, Caen i inne miasta.

Dalsze narady nad organizacją świata powojennego

NOWY JORK, 12.X (R) — Dziennik brytyjski „Times" donosi, że natychmiast po zakończeniu wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych zwołana zostanie nowa konferencja, która kontynuować będzie prace rozpoczęte w Dumbarton Oaks. Przewidziany jest udział delegatów 5 państw tj. Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Rosji, Chin i Francji.